

Tony Tough i Noc Pieczonych śCIEM

PORADNIK DO GRY



Nieoficjalny poradnik GRY-OnLine do gry

Tony Tough i Noc Pieczonych Ściem

autor: Bolesław „Void” Wójtowicz

GRYOnline.pl

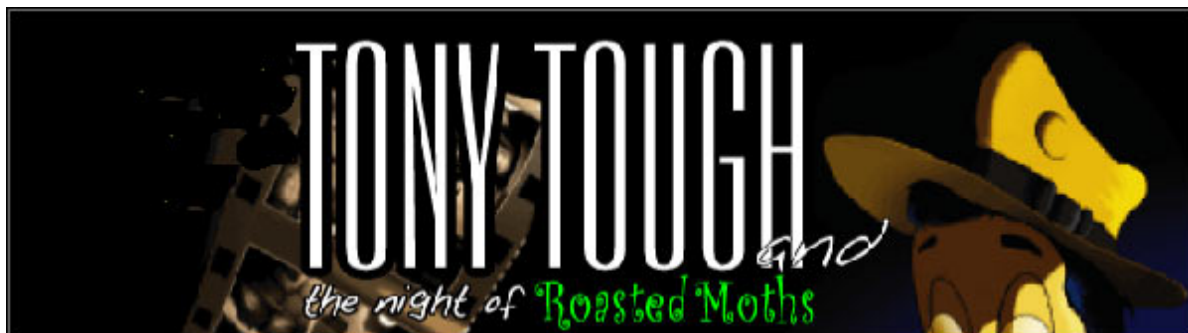
Copyright © wydawnictwo GRY-OnLine S.A. Wszelkie prawa zastrzeżone.

www.gry-online.pl

Prawa do użytych w tej publikacji tytułów, nazw własnych, zdjęć, znaków towarowych i handlowych, itp. należą do ich prawowitych właścicieli.

Copyright © wydawnictwo GRY-OnLine S.A. Wszelkie prawa zastrzeżone.
Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione bez pisemnego zezwolenia GRY-OnLine S.A. Ilustracja na okładce - wykorzystana za zgodą © Shutterstock Images LLC. Wszelkie prawa zastrzeżone. Zgoda na wykorzystanie wizerunku podpisana z Shutterstock, Inc.

Dodatkowe informacje na temat opisywanej w tej publikacji gry znajdziecie na stronach serwisu GRY-OnLine.
www.gry-online.pl



To miała być szczególna noc, moja noc... Noc, podczas której cały świat miał się dowiedzieć, że Tony Tough, nieznany jeszcze nikomu detektyw z Agencji "Wallen & Wallen Investigations" zdołał wyśledzić nikczemnika, kryjącego się za tymi okrutnymi zbrodniami. Postanowiłem, że właśnie dzisiaj ujawnię, jakież to zbrodniarz dopuścił się kradzieży słodczy Bogu ducha winnym dzieciom... Ta noc, ostatni dzień października... Halloween...

1 . B i u r o T o n y ' e g o

Czas zacząć działać. Nie może być już tak dłużej... Kradzieże słodczy zaczynały stawać się poważnym problemem. Jak tak dalej pójdzie... Strach myśleć. Pora wziąć się do roboty i pokazać wszystkim, że Agencja "Wallen & Wallen Investigations" nie popełniła błędu zatrudniając Tony'ego Tough na stanowisku detektywa. Muszę się skupić i jeszcze raz wszystko dokładnie przemyśleć. Skupić się... Tylko jak, skoro Pantaloniarz ciągle coś żre...?! Kto to jest Pantaloniarz? Czyżbym wam jeszcze nie przedstawił mojego... hm mm, psa? Ładny, prawda? Dobra, psie, a teraz się wynoś, nie mam czasu dla ciebie, a poza tym rozpraszasz mnie. Poszedł sobie... I dobrze. A może... byłem dla niego trochę za ostry? W końcu to dobra psina. Zostawił swoją "torebkę słodczy". Zabiorę ją... A nuż ktoś ukradnie... Dobra, czas ruszać. Otworzyłem drzwi i wyszedłem z biura...



2 . K o r y t a r z

Przepraszam, czy nikt tu już nie sprząta?! Co za bałagan... Zauważyłem, że przy schodach leży "skrawek papieru". Coś było na nim napisane... Ale brakowało początku. Szkoda... Otworzyłem drzwi naprzeciwko.

3 . M a g a z y n e k

Znalazłem się w podręcznym magazynku sprzątaczkki. Ciekawe, kiedy tu była po raz ostatni... Na drzwiach zauważyłem zawieszony paskudny "fioletowy fartuch" cały upstrzony kwiatkami. Prawdziwy detektyw nigdy nie wie, kiedy jakaś rzecz może mu się przydać, więc i to okrycie zabrałem. Nieopodal szafy, na ścianie, zauważyłem kolejny "skrawek papieru", a kiedy połączyłem go w całość wraz z tym znalezionym na korytarzu, mogłem zapoznać się z treścią informacji na nim zawartej. Hm, ciekawe... Strój pastereczki? Fartuch mam, do tego jakaś peruka... Hm, może w szafie znajdę jakieś ciekawe stroje. Kiedy spróbowałem otworzyć drzwi...

4 . K a n a ł y

Na szczęście spadłem na cztery łapy... Usłyszałem przerażający wrzask, który mógł pochodzić jedynie z pyska Pantaloniarza... Kto, co, dlaczego, wyrządza krzywdę mojemu pieskowi?! No i co z tego, że jest różowy?! Muszę szybko do niego wrócić i mu pomóc! Ale najpierw, trzeba stąd się jakoś wydostać. Rozejrzałem się dokładnie dookoła i... Aha, już wiem dlaczego nikt u nas nie sprząta. To pewnie o tej pani krążą legendy wśród pracowników Agencji. Kto by przypuszczał, że zginęła na posterunku... Ale jedna rzecz chyba jej już nie będzie potrzebna, a mnie i owszem... Zdjąłem ostrożnie z jej głowy "blond perukę" i skierowałem się w pośpiechu w stronę kanału, z którego wylewała się zielona ciecz. Po chwili znalazłem się na...



5 . K o r y t a r z

Skierowałem swoje kroki na schody. Czas, czas mnie goni...

6 . P a r t e r

Moje wołanie za Pantaloniarzem nie przyniosło oczekiwanego skutku... Cały korytarz był obwieszony swoistego rodzaju pamiątkami i trofeami, ale jedno z nich przykuło moją uwagę. Hm... Betsy?! Czy ja wiem... Pociągnąłem za ogon i... Ten ryk był mi znajomy...

7 . B i u r o T o n y ' e g o

Pobiegłem w dół po schodach do swojego biura. Tak, to stara dobra Betsy... Wypuściła z pyska wiązankę "kwiatków". To dla mnie? Naprawdę? Dzięki! Zabrałem te marne okazy flory i wróciłem na górę.

8 . P a r t e r

Nieopodal stało dwóch, najwyraźniej czymś rozbawionych inspektorów, znanych mi jako Dudley i Butch. Nieciekawe typki...



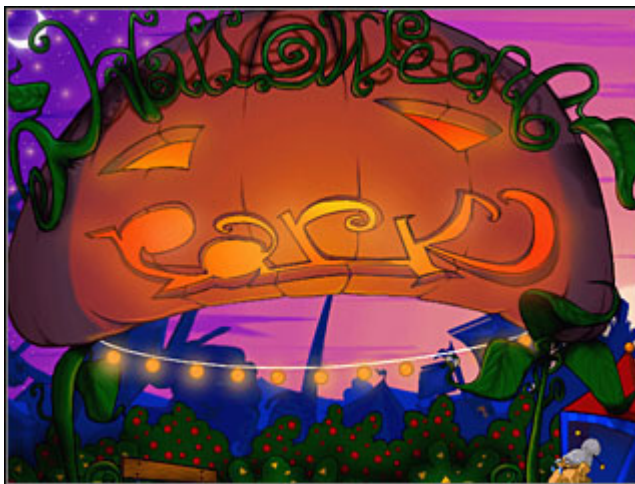
Tak jak przypuszczałem rozmowa z nimi nie dała pożądaných efektów. Dowcipnisie... Za nimi, na podłodze odnalazłem "szalik", należący bez wątpienia do Pantaloniarza.

Biedne psisko... Gdzież on, ach gdzie...? Obok szafy ze zdobytymi przez agentów wyróżnieniami i nagrodami (zobaczcie, kiedyś tam będą i moje trofea), moją uwagę przykuła "koperta". Ciekawość pchnęła mnie do tego, by przeczytać znajdujący się wewnątrz list. Porwanie! Pantaloniarz! Świat zawirował mi przed oczami...



9 . W e j ś c i e d o P a r k u H a l l o w e e n

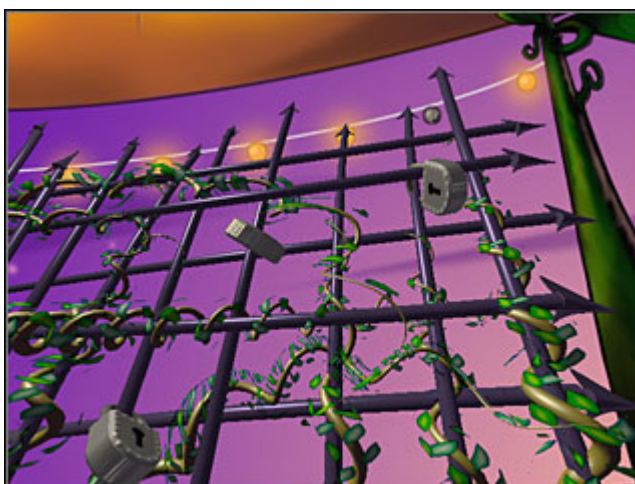
Pastereczko, powiedz przecie... Nie, to chyba inaczej było... Ale mimo wszystko, by wejść do Parku, potrzebowiałem solidnego przebrania. Czas je przygotować. Wziąłem "kwiatki" i przypiąłem do "fioletowego fartucha". Następnie do tego dołączyłem "szalik" oraz "perukę". Chwila w krzakach i oto... Przepraszam, czy ja tu słyszałem śmiech?!



W pobliskiej budce siedziała jakaś starsza pani, która najwyraźniej od bardzo długiego czasu nie spotkała nikogo, kto zechciałby z nią dłużej pogadać. Ja to uczyniłem, i wiecie co... Nigdy, ale to nigdy nie namawiajcie żadnej staruszki na pogawędkę o czasach jej młodości... Chyba, że dysponujecie bardzo dużą ilością wolnego czasu... Bardzo dużą... Jediną konkretną informację jaką uzyskałem, było to, że do środka mogę wejść prawie za darmo. Jedinie muszę mieć jakieś słodczy. Co robić, ponieważ musiałem tam wejść, nie miałem wyjścia i zdecydowałem się wręczyć staruszce "torebkę słodczy", należącą do Pantaloniarza. Myślę, że mi to wybaczy... Po chwili znalazłem się w...

1 0 . P a r k H a l l o w e e n

Kiedy byłem już w środku, jakby na znak dany niewidzialną ręką, wrota za mną zatrzęsły się. Zostałem uwięziony?! Przez kogo? Dlaczego?! Głos... Ten głos...



Musiałem działać teraz bardzo ostrożnie. Ponieważ wiedziałem, że w tym Parku bardzo łatwo mogłem się pogubić, postanowiłem w moim notatniku szkicować sobie mapę okolicy, tak, by zawsze wiedzieć, gdzie jestem. Wiem, wiem, jestem genialny...

Postanowiłem zacząć od odwiedzenia...

1 1 . N a m i o t K o b i e t y z B r o d ą

Fuj, co za smród... Pachnie tu gorzej niż w kanałach pod naszą Agencją... Na ławce niedaleko wejścia siedział jakiś śpich, ale niestety, pomimo moich scenicznych wysiłków, nie okazał się zbyt rozmowny. Szkoda... Skąd dochodził ten płacz? Z garderoby?

W drodze do niej, zabrałem leżącą pod sceną "marchewkę", schowanego za kurtyną "pomidora" i niezbyt świeżą "cebule". Jak do niczego ich nie wykorzystam, zawsze będzie można zaspokoić głód...

1 2 . G a r d e r o b a

Cóż to za nieszczęśliwa... kobieta? I dlaczego tak płacze? Rozmowa ze mną, wypłakanie się na moim męskim ramieniu, ukojenia raczej jej nie przyniosły. Jakby ją tu pocieszyć? Może "kwiatuśzka"? To działa! – jak zresztą od wiek wieków na każdą kobietę... W zamian otrzymałem rodzinną pamiątkę – "sztuczną szczękę" jej mamusi... Nie wypadało odmówić... Przepraszam, jak to panienka mówiła? Kto może mi pomóc odszukać Pantaloniarza? Czarodziej Lorenz? Dziękuję stokrotnie, już idę go odszukać...



1 3 . W i e l k a g ł o w a

Po drodze, między namiotami, zobaczyłem chłopaka, który zaglądał do jednego z nich przez dziurę w łacie. Kiedy zagadnąłem do niego, uciekł... Zabrałem więc "łatę z dziurą"... Ups, to chyba nie był najlepszy pomysł...

Chyba należy się teraz dyskretnie oddalić, bo znów będzie na mnie...

